

MIECZYŚLAW STOLARCZYK

Katowice

KONTROWERSJE WOKÓŁ OCENY NASTĘPSTW GLOBALIZACJI DLA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO

Termin „globalizacja” należy do najczęściej występujących tak w publicystyce społeczno-politycznej, jak i w opracowaniach naukowych końca XX i początku XXI w. Jest to zrozumiałe, ponieważ globalizacja będąc jednym z megatrendów obecnego etapu rozwoju ludzkości jest przedmiotem wielu zainteresowań. Globalizacja jest terminem bardzo ogólnym, a tym samym niezwykle pojemnym. Procesy globalizacji opisywane i wyjaśniane są z perspektywy różnych dyscyplin naukowych i przy stosowaniu wielu podejść badawczych. Jednakże żadna z dyscyplin naukowych nie wypracowała na swój użytek jednego, powszechnie akceptowanego i w pełni satysfakcjonującego jej badaczy, określenia „globalizacja”. Wydaje się, że tym bardziej na niepowodzenie skazane są próby wypracowania terminu „globalizacja”, akceptowanego powszechnie przez przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych (politologów, ekonomistów, socjologów, prawników, badaczy mediów itd.). Każda z tych dziedzin nauki, obok wspólnych, posiada własne, specyficzne podejścia badawcze i stawia akcent na te kwestie związane z globalizacją, które znajdują się w polu jej zainteresowań. W nauce o stosunkach międzynarodowych, jako jednej z poddyscyplin (działów) nauki o polityce (politologii), akcent, o którym mowa, postawiony jest na badanie wpływu globalizacji na politykę zagraniczną państwa, w tym na sprawy związane z bezpieczeństwem narodowym i międzynarodowym.

KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z POJĘCIEM I GENEZĄ PROCESÓW GLOBALIZACJI

Jedną z cech charakterystycznych związanych z badaniem uwarunkowań, głównych przejawów oraz następstw globalizacji jest próba wyjaśniania przy pomocy tego pojęcia coraz większej ilości zjawisk i procesów społecznych. Uzasadnione są obawy, że może to prowadzić do „wszystkoizmu”, a „globalizacja” staje się coraz częściej terminem-wytrychem¹. Przykładem zróżnicowanego zakresu

¹ R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/ 2000, s. 8.

treściowego, który nadaje się określeniu „globalizacja”, mogą być następujące definicje spotykane w literaturze przedmiotu. Globalizacja to:

– „proces stopniowego kurczenia się czasoprzestrzeni, w której poruszamy się i w której działamy”, to „spiętrzenie się pętli sprzężeń zwrotnych w niezwykle skomplikowane sieci, które nas wszystkich ogarniają jako jednostki, jako przedsiębiorstwa, jako państwa”²;

– „proces historyczny kończący industrialną epokę organizacji społecznej, charakteryzujący się ponadnarodową dyfuzją kapitału finansowego i wzorów kulturowych, dla którego podstawą jest rozwój najnowszych technologii”³;

– „procesy, które obejmują zjawiska lub działania zachodzące w skali całej gospodarki światowej”⁴;

– „proces związany bezpośrednio z pogłębiającym się procesem integracji gospodarek narodowych, oznaczający stopniowe zacieranie się granic między państwami”⁵;

– „wzrost różnego rodzaju powiązań między różnymi podmiotami życia międzynarodowego oraz wzajemne, najczęściej asymetryczne oddziaływania we wszystkich sferach życia społeczeństwa, od umiędzynarodowienia rynków kapitału po kulturę masową, migracje, finanse i zapewnienie pokoju”⁶;

– „internacjonalizacja o zasięgu globalnym, dokonująca się na obszarze całej kuli ziemskiej, a charakteryzująca się dwiema podstawowymi cechami: powstaniem i narastaniem (intensyfikacją) współzależności globalnych oraz pojawianiem się i niebezpiecznym zaostrzaniem tzw. problemów globalnych”⁷;

– „odległe wydarzenia, gospodarcze i nie tylko, które dotyczą nas bardziej bezpośrednio i szybciej niż kiedykolwiek przedtem. I odwrotnie, decyzje, które podejmujemy jako pojedynczy ludzie, które mają często globalne implikacje”⁸.

Przytoczone definicje ukazują jak zróżnicowane zakresy treściowe poszczególnej autorzy wiążą z terminem „globalizacja”. Niewiele jest też kwestii związanych z globalizacją, które można by było uznać za oczywiste bądź mało kontrowersyjne. Różnice stanowisk występują nawet w ukazywaniu ich genezy. Jedni badacze wskazują na przełom XV i XVI w., kiedy to wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi zaczął wykształcać się rynek globalny. Inni analitycy genezy procesów globalizacji upatrują w XIX w. i w następstwach ówczesnej rewolucji

² P. H. Dembiński, *Globalizacja – wyzwanie i szansa*, w: *Globalizacja...*, red. J. Klich, Kraków 2001, s. 19-20; Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 11 i n.

³ P. Starosta, *Spoleczne skutki globalizacji*, w: *Globalizacja...*, s. 44.

⁴ K. Żukowska, *Globalizacja jak warunek zmieniający determinanty kształtowania się systemu bezpieczeństwa*, w: *Raport bezpieczeństwa 2000*, Kraków 2001, s. 11.

⁵ Tamże, s. 12.

⁶ A. Gwiazda, *Wyzwania globalizacji – zagrożenia dla polityki państw narodowych*, „Przegląd Politologiczny” nr 3-4/ 1998, s. 7.

⁷ W. Anioł, *Geneza i rozwój procesów globalizacji*, Warszawa 1989, s. 44.

⁸ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999, s. 33.

przemysłowej. Jest to też próba odpowiedzi na pytanie, od jakiego etapu intensywności współzależności można mówić o globalizacji?⁹

Wśród badaczy zajmujących się genezą, przejawami i następstwami globalizacji największa zgodność stanowisk występuje w kwestii ukazywania głównych jej przyczyn. W analizach poświęconych najważniejszym czynnikiem sprawczym globalizacji wskazuje się przede wszystkim na spłot takich czynników, jak:

– rozwój procesów internacjonalizacji życia społeczeństw i państw oraz związany z tym wzrost współzależności międzynarodowych, w tym globalizację współzależności (bowiem wiele współzależności ma tylko charakter subregionalny i regionalny)¹⁰;

– postęp technologiczny, trzecią rewolucję przemysłową, w tym rewolucję informatyczną, która m.in. zniwelowała odległości czasowe i przestrzenne;

– deregulację gospodarek narodowych i liberalizację wymiany z zagranicą, co sprawia, że gospodarki te są coraz bardziej otwarte na zagraniczną konkurencję¹¹.

Mimo daleko idącej zbieżności stanowisk co do najważniejszych uwarunkowań globalizacji, nie znaczy, że również w tej sprawie nie pojawiają się zróżnicowane stanowiska. Mam tu na uwadze chociażby odpowiedzi udzielane na pytanie, czy globalizacja jest procesem żywiołowym, czy też rezultatem świadomie podejmowanych działań ludzkich? W ocenie Romana Kuźniara, globalizacja jest procesem żywiołowym, który w globalnej właśnie skali nie podlega niczyjej kontroli, nie jest przez nikogo sterowany. Nie jest opcją czy wyborem, jest rzeczywistością.

„A zatem społeczeństwa rozwinięte, które ona przenika mają jeden wybór: zrozumieć jej sens, jej logikę i aktywnie w niej uczestnicząc próbować wygrać szanse, które ona ze sobą niesie. Rządy mogą poprzez odpowiednie porozumienia spowalniać bądź przyspieszać ten proces. Mogą także lepiej lub gorzej neutralizować jej negatywne efekty (edukacja, polityka socjalna). Sam proces jest jednak nie do zatrzymania. Sama w sobie, o czym także warto pamiętać, globalizacja nie jest ani dobra, ani zła. Jest ona po prostu nieodłączną cechą tego etapu rozwoju cywilizacji, w który wchodzi¹²”.

Postrzeganie globalizacji w kategoriach swego rodzaju determinizmu technologiczno-gospodarczego, jako procesu nieuniknionego i nieodwracalnego charakterystyczne jest dla wielu badaczy¹³.

Inaczej czynniki sprawcze globalizacji widzą m.in. Hans-Peter Martin i Harald Schumann. W ich ocenie absurdalne jest myślenie, że globalizacja jest procesem naturalnym, logicznym następstwem niepowstrzymanego postępu technicznego i gospodarczego. Uważają, że jest ona rezultatem świadomie i celowo uprawianej

⁹ W. Anioł, *op. cit.*, s. 39.

¹⁰ J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 242 i n.

¹¹ E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000;

H.-P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.

¹² R. Kuźniar, *Globalizacja: sprostać wyzwaniu*, „Ad meritum” nr 6/ 1998, s. 73.

¹³ Zob. M. Kassangana, *ONZ wobec wyzwań globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/2000, s. 88; F. Fukuyama, *Globalizacja bez końca*, „Gazeta Wyborcza” 25-26 XI 2000.

polityki. Najważniejsze znaczenie zaś miały decyzje parlamentów i rządów państw zachodnich, które własnymi postanowieniami obaliły bariery przed transgraniczną cyrkulacją kapitałów i towarów (deregulacja gospodarki zamiast państwowego nadzoru, liberalizacja handlu i obrotu kapitałowego oraz prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych, dogmat rynku)¹⁴. W tym podejściu za główną determinantę obecnego etapu procesów globalizacji uznaje się rozwijający się od początku lat osiemdziesiątych turbokapitalizm. Jego istotą jest stosowanie w gospodarce, w pierwszej kolejności w gospodarce Wielkiej Brytanii (thatcherizm) i Stanów Zjednoczonych (reaganomika), rozwiązań neoliberalnych, dogmatycznie traktowanych praw rynku inspirowanych m.in. poglądami Friedricha Augusta von Hayeka i Milтона Friedmana¹⁵.

Podobnie jak H.-P. Martin i H. Schumann również Anthony Giddens podkreśla, że o globalizacji mówi się często tak, jakby była siłą natury, ale nią przecież nie jest.

„Do jej postępów przyczyniły się aktywnie państwa, wielkie przedsiębiorstwa i inne grupy. Badania, dzięki którym stworzono sieć łączności satelitarnej, były w znacznej mierze finansowane przez rządy państw, to samo dotyczy pierwszych etapów dzisiejszego Internetu. Rządy przyczyniły się do ekspansji światowych rynków finansowych przez wypuszczenie obligacji, za pomocą których zbierały pieniądze na pokrycie wewnętrznych zobowiązań. Polityka liberalizacji i prywatyzacja miały swój udział w zaktywizowaniu światowego handlu i wymiany gospodarczej”¹⁶.

Daleko idąca zbieżność stanowisk występuje w postrzeganiu globalizacji jako procesu niezwykle dynamicznego i wielowymiarowego (wieloaspektowego). Jak to trafnie akcentuje Marian Golka, nie ma jednej globalizacji. Ma ona swój wymiar gospodarczy, polityczny, informacyjny, ekologiczny, kulturowy, demograficzny, a nawet przestępczy¹⁷. Poszczególne wymiary, płaszczyzny i aspekty globalizacji są ze sobą ściśle powiązane. Różne jest też natężenie procesów globalizacji w poszczególnych płaszczyznach. Zazwyczaj wskazuje się na płaszczyznę ekonomiczną i informacyjną, jako te, w których procesy globalizacji są najbardziej zaawansowane. W ocenie Teresy Łoś-Nowak, globalizacja najgłębiej i najbardziej całościowo obejmuje handel i finanse, w mniejszym stopniu sferę kultury, a w jeszcze mniejszym bezpieczeństwo międzynarodowe¹⁸.

KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z OCENĄ NASTĘPSTW PROCESÓW GLOBALIZACJI

W porównaniu z opiniami na temat uwarunkowań procesów globalizacji, zdecydowanie więcej kontrowersji występuje w dyskusji nad oceną następstw globalizacji. Podstawowy, dychotomiczny podział to ten, w którym kryterium

¹⁴ H.-P. Martin, H. Schumann, *op. cit.*, s. 13 i n.

¹⁵ Szerzej zob. E. Luttwak, *op. cit.*

¹⁶ A. Giddens, *op. cit.*, s. 34-35.

¹⁷ M. Golka, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań 1999, s. 126.

¹⁸ T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000, s. 114-115.

są korzyści i szanse bądź zagrożenia i wyzwania związane z rozwojem procesów globalizacji. Najczęściej stosowanym kryterium wyodrębnienia głównych postaw wobec globalizacji jest kryterium zwolenników i przeciwników tego procesu. Z jednej strony „człowiek z Davos”, zdecydowany zwolennik globalizacji, a z drugiej strony „człowiek z Seattle”, zdecydowany jej przeciwnik – globalentuzjaści i globalfobowie. Podział ten, choć bardzo istotny w ocenie postaw wobec globalizacji, nie oddaje stanowisk i postaw bardziej wyważonych (np. globalrealistów).

W literaturze z zakresu spraw międzynarodowych, ale nie tylko, największe kontrowersje w ocenie przejawów i następstw procesów globalizacji dotyczą m.in. kwestii następujących:

– wpływu globalizacji na rolę i funkcje państwa narodowego (zmierzech państwa narodowego czy tylko zmiana jego tradycyjnych funkcji). W jakim stopniu państwa muszą czy tylko powinny podporządkować się (np. dla własnych korzyści) logice procesów globalnych¹⁹;

– wpływu globalizacji na rozwój demokracji wewnątrz państw oraz w stosunkach międzynarodowych (czy globalizacja sprzyja demokratyzacji świata, czy też jest ona zagrożeniem dla tejże demokracji)²⁰;

– zasięgu procesów globalizacji. Pogląd, że globalizacja w wielu swoich przejawach objęła niemal wszystkie aspekty ludzkiego życia i objęła cały świat. Stanowisko odmienne, że nawet globalizacja gospodarcza nie ogarnęła całego globu²¹;

– oceny efektów globalizacji dla poszczególnych państw i społeczeństw. Stanowisko, że efekty globalizacji są korzystne dla wszystkich uzasadnia się tym, że globalizacja przynosi bogactwo zarówno krajom rozwiniętym, jak i rozwijającym się. Im większa jest intensywność procesów globalizacji, tym większa szansa, że jej pozytywne efekty obejmować będą coraz większą liczbę społeczeństw i państw. Zwolennicy stanowiska przeciwnego podkreślają, że korzyści z globalizacji są przywilejem nielicznych, państw najwyżej rozwiniętych. Globalizacja, akcentując, powoduje dalsze zubożenie państw najslabiej rozwiniętych, wzrost rozpiętości w poziomie życia między państwami i wewnątrz społeczeństw²²;

¹⁹ P. Kennedy, *U progu XXI wieku (przemiarka do przyszłości)*, Londyn 1994, s. 142 i n.; Z. Bauman, *op. cit.*, s. 67 i n.; U. Petschow, S. Droge, *Globalisierung und Umweltpolitik. Die Rolle des Nationalstaates*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, B. 23.

²⁰ H.-P. Martin, H. Schumann, *op. cit.*; G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenia dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa 1999; J. S. Nye, *Deficyt demokratyczny globalizacji*, „Gazeta Wyborcza” 23 VII 2001; A. Pinzani, *Demokratisierung als Aufgabe. Lasst sich Globalisierung demokratisch gestalten?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2000, B. 33-34.

²¹ Zob. M. Golka, *op. cit.*; Z. Bauman, *op. cit.*; N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000.

²² Tamże; K. Żukrowska, *op. cit.*; D. Cohen, *Bogactwo świata, ubóstwo narodów*, Kraków 2000; D. S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2000; J. Hoffmann, *Ambivalenzen des Globalisierungsprozesses. Chancen und Risiken der Globalisierung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, B. 23.

– czy globalizacja i regionalizacja są procesami komplementarnymi, czy przeciwstawnymi? Z jednej strony pojawia się argumentacja, że globalizacja jest głównym czynnikiem zewnętrznym, wpływającym na ożywienie procesów integracji regionalnej, która stanowi ogniwo pośrednie na drodze do globalizacji. Z drugiej strony występują zwolennicy poglądu, którzy twierdzą, że regionalizacja, integracja regionalna, powstawanie gospodarczych i politycznych bloków regionalnych są barierą na drodze rozwoju procesów globalizacji²³. Bowiem jednym z przejawów integracji regionalnej jest znoszenie wszelkiego rodzaju barier utrudniających przepływ towarów, usług, środków finansowych, osób między państwami uczestniczącymi w integracji, a jednocześnie wznoszenie barier na granicach zewnętrznych danego ugrupowania integracyjnego (np. dotyczących przepływu towarów, osób). Te bariery na granicach zewnętrznych bloków gospodarczych, podkreśla się, są sprzeczne z logiką procesów globalizacji, zmierzających do znoszenia wszelkich barier, np. w wymianie handlowej czy przepływie kapitałów. Jedną z różnic między globalizacją a integracją regionalną jest również to, że w rozwój globalizacji angażują się przede wszystkim korporacje ponadnarodowe, a w rozwój procesów integracji regionalnej państwa i instytucje państwowe²⁴;

– czy jednoczący, czy dzielący wpływ globalizacji? Procesy globalizacji, w tym tendencja do uniformizacji, wzmacniają czy ograniczają partykularyzm, opór wobec modernizacji, odrębności i wrogości wobec „innych”? Jest to więc zagadnienie relacji między współwystępowaniem we współczesnym świecie dwu tendencji: „McŚwiata” i Dżihadu, w znaczeniu tych terminów proponowanym przez Benjamin R. Barbera²⁵. Szerzej, jest to w istocie spór o istotę i kierunek cywilizacyjnych megatrendów: czy górę wezmą megatrendy uniwersalizacji, globalizacji i unifikacji cywilizacyjno-kulturowej, czy też jej pluralizacji, dywersyfikacji, partykularyzacji?²⁶;

– czy i w jakim zakresie globalna gospodarka wpływa na kształtowanie globalnej polityki? Czy akcentowana coraz częściej potrzeba „humanizacji procesów globalizacji”, globalizacji „z ludzką twarzą” oraz rozwiązywanie globalnych problemów wymaga globalnego rządu, czy też wystarczą inne formy „zarządzania globalnego” (*global governance*)? Jak to „zarządzanie” miałoby w praktyce wyglądać w płaszczyźnie gospodarczej, politycznej i bezpieczeństwa oraz pozo-

²³ Zob. A. Gwiazda, *Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej*, Toruń 2000; J. Kleer, *Europa XXI wieku – między globalizacją a regionalizacją*, w: *Jaka przyszłość Europy?* Warszawa 1999; L. C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze sity ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wrocław 1999, s. 162 i n.

²⁴ J. Kleer, *op. cit.*

²⁵ B. R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1997.

²⁶ K. Krzysztofek, *Globalna kultura i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/2000; K. Krzysztofek, *Cywilizacyjne uwarunkowania aktywności państw*, w: *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. E. Halizak, I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1995.

stałych? Czy *global governance* na płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa jest w ogóle możliwe?²⁷

Przedstawiciele poszczególnych dyscyplin naukowych, odnosząc się do wymienionych aspektów globalizacji, dokonują ich analizy przez pryzmat specyfiki swojej dyscypliny i jej kategorii badawczych. Dotyczy to również nauki o stosunkach międzynarodowych.

GŁÓWNE KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z OCENĄ NASTĘPSTW GLOBALIZACJI DLA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO

W dalszej części opracowania, mając na uwadze wyżej wymienione grupy problemów, pragnę wskazać na główne kontrowersje związane z oceną następstw globalizacji dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Bezpieczeństwo jest bowiem głównym celem i motywem, a zarazem najważniejszym miernikiem słuszności i skuteczności polityki zagranicznej każdego państwa. Dlatego wydaje się zasadne, aby oceny następstw procesów globalizacji dokonywać w pierwszej kolejności przez pryzmat jej wpływu na realizację głównego celu polityki zagranicznej państw. Nie ma spraw związanych z globalizacją, które bezpośrednio bądź pośrednio nie wpływałyby na bezpieczeństwo (poczucie bezpieczeństwa, jak i jego realny stan). Jest to naturalne, mając na uwadze, że globalizacja obok szans niesie z sobą wiele nowych wyzwań i zagrożeń, a istotę bezpieczeństwa stanowi przecież brak zagrożenia i poczucia zagrożenia podstawowych dla danego narodu (społeczeństwa, państwa) wartości. Bezpieczeństwo, podobnie jak globalizacja, jest dynamicznym procesem, zmiennym w czasie. Priorytety w polityce bezpieczeństwa zmieniają się wraz ze zmianą wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań, w tym ze zmianą zagrożeń podstawowych wartości dla danego narodu.

Wśród głównych ujęć wyjaśniania rzeczywistości stosunków międzynarodowych zdecydowanie pozytywnie ocenia się następstwa globalizacji w ujęciu transnarodowym i neoliberalnym (idealistycznym). Bardziej powściągliwe oceny formułowane są przez zwolenników ujęcia neorealistycznego. Paradygmat realistyczny odzwierciedla stanowiska badawcze, upatrujące najważniejsze źródła globalizacji w polityce zagranicznej państw. Przede wszystkim zaś w globalnych oddziaływaniach mocarstw (supermocarstw) i roli globalnego hegemonu w „zarządzaniu” procesami globalnymi. W podejściu neoliberalnym akcentuje się, że jednym z najważniejszych przejawów globalizacji, a zarazem czynnikiem sprzyjającym rozwojowi tego procesu, jest upowszechnianie demokracji w świecie

²⁷ Zob. E. Haliżak, R. Kuźniar, *Niekonwencjonalne sposoby regulacji w stosunkach międzynarodowych*, w: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar 2000; R. Kuźniar, *Porządek międzynarodowy in transition*, w: *Stosunki międzynarodowe ...*; L. Klemp, *Entwicklungspolitik am Scheideweg – politische Randerscheinung oder globale Strukturpolitik?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2001, B. 18-19, s. 16-17.

(poszerzanie demokratycznej strefy pokoju). Zwolennicy paradygmatu transnarodowego akcent kładą na wzrost współzależności międzynarodowych i poszerzanie pola zbieżności interesów, na procesy transnarodowe i wzrost znaczenia uczestników transnarodowych, na dominację procesów ekonomicznych nad politycznymi, w tym na malejące znaczenie siły militarnej jako instrumentu polityki zagranicznej państw (dominacja *soft power* nad tradycyjnymi źródłami potęgi *hard power*)²⁸.

Wydaje się, że najmniej kontrowersji w ocenie następstw globalizacji dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego wywołuje jej wpływ na stałe poszerzanie zakresu treściowego terminu „bezpieczeństwo”. Jak już wspomniano, globalizacja i problemy globalne niosą, obok korzyści i szans, także wyzwania i zagrożenia, a te determinują kształt bezpieczeństwa. Wzrost współzależności międzynarodowych, w tym ewolucja charakteru zagrożeń i wyzwań związanych z rozwojem procesów globalizacji (np. wzrost napięć społecznych na tle rosnących asymetrii ekonomicznych oraz w poziomie życia tak między państwami, jak i wewnątrz państw, ekologii, masowej nie kontrolowanej migracji, transgranicznej przestępczości zorganizowanej, terroryzmu), wpływa na stałe powiększanie pojemności pojęcia bezpieczeństwa (rozciągliwości bezpieczeństwa) o aspekty niewojskowe (ekonomiczne, społeczne, technologiczne, ekologiczne, informacyjne i in.) oraz o nowe, pozamilitarne, środki i sposoby ich eliminowania. Bezpieczeństwo jest rozumiane coraz szerzej „jako gwarancja przetrwania jednostek oraz zbiorowości ludzkich, nienaruszalności ich integralności, stabilności ich wolności i tożsamości, jak również zachowania jakości ich życia”²⁹.

Jedną z istotnych tendencji, występujących w postrzeganiu zagrożeń i reagowaniu na nie przez rządy i społeczeństwa w okresie pozimnowojennym jest nadawanie coraz większego znaczenia współpracy zmierzającej do eliminowania bądź ograniczania zagrożeń w dziedzinie „cywilnych” (pozawojskowych) aspektów bezpieczeństwa oraz wzrost znaczenia działań zmierzających do tworzenia tzw. miękkich gwarancji bezpieczeństwa (np. współpraca służb celnych w zwalczaniu nielegalnej migracji czy współpraca służb specjalnych w zwalczaniu terroryzmu). Należy jednak zaznaczyć, że płaszczyzna militarna pozostaje nadal rdzeniem bezpieczeństwa. Nie wszyscy podzielają stanowisko, że po rozpadzie układu bipolarnego najpoważniejsze ryzyko dla bezpieczeństwa nie wynika już z konfliktu między państwami, ale z konfliktów wewnątrz państw (na tle etnicznym, religijnym,

²⁸ Szerzej zob. S. P. Sałajczyk, *Wizje rzeczywistości międzynarodowej*, w: *Stosunki międzynarodowe...*; A. Bógdał-Brzezińska, *Kategoria globalizacji w nauce o stosunkach międzynarodowych i pojęcia współzależne: regionalizacja, uniwersalizacja, internacjonalizacja*, „Stosunki Międzynarodowe” nr 1-2/2001.

²⁹ J. Kukułka, *Główne czynniki ewolucji ładu międzynarodowego w XXI wieku*, „Stosunki Międzynarodowe” nr 1-2/ 2001, s. 16.

nieprzestrzegania w powszechnej skali praw człowieka). W ocenie Paula Kennedy'ego nowe, pozamilitarne, zagrożenia dla bezpieczeństwa pojawiają się równolegle do starych i bardziej tradycyjnych zagrożeń, ale ich nie zastępują. Siły zbrojne zatem pozostaną i gdy znajdzie się jakiś powód zostaną użyte³⁰.

Wpływ globalizacji na osłabienie bezpieczeństwa wewnętrznego państw

Naturalną konsekwencją wzrostu współzależności międzynarodowych, w tym również tych mających zasięg globalny, jest zwiększająca się wrażliwość i podatność państw na działania, trendy oraz wydarzenia występujące w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym. Konieczność dostosowywania się do wiodących tendencji, występujących w stosunkach międzynarodowych, mimo pozorów dobrowolności tego działania, prowadzi do znacznego ograniczenia głównego atrybutu państw, jakim jest tradycyjnie pojmowana suwerenność. Jedną z wiodących tendencji środowiska międzynarodowego mającą istotny wpływ na funkcjonowanie państw jako głównych uczestników życia międzynarodowego jest rozwój globalizacji. Niemal powszechnie akceptowany jest pogląd, że procesy globalizacji prowadzą m.in. do wzrostu znaczenia transnarodowych uczestników życia międzynarodowego i pomniejszenia roli państw narodowych. W ocenie Lestera C. Thurowa, „globalna gospodarka tworzy świat, w którym ponadnarodowe siły geoeconomiczne dyktują narodową politykę gospodarczą. Wraz z postępującą internacjonalizacją rządy narodowe tracą wiele ze swoich tradycyjnych środków ekonomicznej kontroli”³¹.

Do przejawów „zmięczenia państw narodowych” należą m.in. coraz widoczniejsze ograniczenia w swobodzie działania rządów dotyczące podatków czy prowadzenia autonomicznej polityki socjalnej. Presja rynku redukuje wpływ instytucji państwowych na gospodarkę. Postępująca liberalizacja handlu i przepływów kapitału sprawia, że państwa tracą swoje dotychczasowe źródła dochodów budżetowych (znoszenie taryf celnych, podatków eksportowych i importowych *etc.*). W ramach wprowadzanych zachęt dla inwestorów zagranicznych rządy wprowadzają wiele ulg finansowych (np. obniżka podatku). Spada udział właścicieli kapitału i majątku w finansowaniu zadań państwa. Wynikiem tych działań jest m.in. zmniejszenie dochodów budżetu i zmniejszenie środków na finansowanie wydatków publicznych³². Jedną z najpoważniejszych tego konsekwencji jest pomniejszenie bezpieczeństwa socjalnego. Presja globalizacji, rosnąca konkurencja sprawia, że nawet socjaldemokratyczne rządy Europy Zachodniej odchodzą od państwa

³⁰ P. Kennedy, *op. cit.*, s. 151.

³¹ L. C. Thurow, *op. cit.*, s. 171.

³² A. Gwiazda, *Globalizacja i regionalizacja...*, s. 13 i n.

socjalnego, a tym samym w coraz mniejszym zakresie gwarantują poczucie bezpieczeństwa socjalnego. Próba, niezbyt udaną, rozwiązania dylematu pogodzenia efektywności gospodarki z bezpieczeństwem socjalnym w okresie intensyfikacji procesów globalizacji są koncepcje „trzeciej drogi”³³.

H.-P. Martin i H. Schumann pisali: „Pod wpływem żelaznego uchwytu nowej Międzynarodówki Kapitału chwieją się w swoich posiadach całe państwa i ich struktury społeczne. Raz tu, raz tam grozi ona ucieczką kapitału, wymuszając w ten sposób drastyczne ulgi podatkowe, miliardowe subwencje lub bezpłatną infrastrukturę”³⁴. W podobnym tonie wypowiada się Noam Chomsky mówiąc, że wąska grupa inwestorów jest w stanie rządzić całymi narodami za pośrednictwem przepływów kapitałowych, manipulacji giełdowych i regulacji stóp procentowych. Ilekroć jakieś państwo zamierza podejmować decyzje w interesie ogólnym, grozi mu się wyprowadzeniem kapitału za granicę. Kiedyś, mówi Chomsky, światem rządzą dyktatorzy, teraz są to tyrani z sektora prywatnego. Są tak samo szkodliwi, ale nie ponoszą publicznej odpowiedzialności³⁵.

Te zewnętrzne uzależnienia, o których mówią wspomniani autorzy, osłabiają ekonomiczne bezpieczeństwo kraju. Należy mieć jednak na uwadze, że państwa najsilniejsze mają zdolność do znaczącego wpływania na korporacje wielonarodowe, a niekiedy także do wykorzystywania ich do realizacji celów prowadzonej polityki zagranicznej. Zadaniem rządów wszystkich państw, niezależnie od ich wielkości, jest maksymalizowanie korzyści i minimalizowanie strat, wynikających z postępującej liberalizacji wymiany handlowej i przepływów kapitałowych. Jednakże niezależnie od siły państw i pełnionych przez nie ról międzynarodowych, wiele form działalności korporacji ponadnarodowych i wielonarodowych wymyka się coraz bardziej spod kontroli rządów państw narodowych (np. trudności w ściąganiu podatków od korporacji międzynarodowych, wyprowadzanie zysków). Generalnie rzecz ujmując, słuszny wydaje się być pogląd, że korporacje międzynarodowe w niewielkim stopniu liczą się z interesami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi kraju, na obszarze którego prowadzą swoją działalność³⁶. Nie kierują się względami racji stanu czy interesami narodowymi, lecz interesami swoich akcjonariuszy, pochodzących zazwyczaj z wielu krajów. Głównym kryterium oceny ich działań jest zysk. Wielkie korporacje, oderwane od państw i terytoriów, unikają odpowiedzialności za swe „terytorialne” działania³⁷. Jak wykazał to chociażby kryzys finansowy z lat 1997-1998, do upadku przedsiębiorstw czy załamania

³³ Szerzej na temat koncepcji „trzeciej drogi” zob. A. Giddens, *op. cit.*; *Spory wokół Trzeciej Drogi*, wybór i opracowanie T. Kowalik, Warszawa 2001; W. Hanesch, *Der Sozialstaat in der Globalisierung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, B. 49.

³⁴ H.-P. Martin, H. Schumann, *op. cit.*, s. 12.

³⁵ „Forum” 15 VII 2001; N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi ...*

³⁶ A. Gwiazda, *Globalizacja a regionalizacja ...*, s. 153.

³⁷ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 67 i n.

gospodarczego państwa wystarczy kilka minut, w ciągu których dochodzi do „ucieczki kapitału”.

Rynki finansowe są z natury niestabilne i wpływają – choć w różnym stopniu, w zależności od potencjału ekonomicznego państw i prężności ich gospodarek – na stabilność państw. Stabilność jest wrogiem giełdy i graczy giełdowych. Gra i związana z nią nadzieja zysku jest motywem wiodącym uczestników giełd. Stabilność na giełdach oznacza, iż gracze nie uzyskują wielkiego zysku, ale nie ponoszą też wielkich strat. Natomiast społeczeństwa, rządy, państwa cenią sobie stabilność. Dążenie do wzmacniania stabilności wewnętrznej i zewnętrznej traktowane jest przez większość grup rządzących jako jeden z głównych celów polityki bezpieczeństwa narodowego.

Dochodzi do swego rodzaju paradoksu. Z jednej strony poszerza się zakres treściowy bezpieczeństwa o aspekty pozawojkowe, a w związku z tym wzrastają oczekiwania społeczeństw, by instytucje państwowe zapewniały to bezpieczeństwo w poszczególnych sferach (osobiste, socjalne, ekologiczne, prawne). Z drugiej zaś strony, stosunkowo skromne środki budżetowe przeznaczane na ten cel uniemożliwiają skuteczną realizację tychże oczekiwań. Prowadzi to nieuchronnie do pomniejszenia stopnia legitymizacji władzy państwowej (tzw. pułapka globalizacji). Niedostateczna ochrona państwa przed negatywnymi skutkami globalizacji prowadzi do jej odrzucania, czego jednym z przejawów jest rosnący w siłę ruch antyglobalistyczny i apele o „globalizację z ludzką twarzą” czy humanizację globalizacji. Nawet zdeklarowani zwolennicy neoliberalnych rozwiązań uważają, szczególnie po kryzysie finansowym 1997-1998, że fundamentalizm rynkowy musi mieć swoje granice (np. Jeffrey Sachs, Francis Fukuyama). Przyznają oni, iż są pewne funkcje, w których państwo jest niezastąpione (np. w ochronie własności prywatnej i intelektualnej, w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego i osobistego, ładu i porządku).

Globalizacja, wpływając na redukcję sfery publicznej państw czy, jak pisze Kazimierz Krzysztofek, na postępującą prywatyzację sfery publicznej państwa³⁸, prowadzi do zmniejszenia sfery bezpieczeństwa społecznego (niepewności i zwiększającego się poczucia wykluczenia różnych grup społecznych). Jednym z tego następstw jest również wzrost przestępczości. Wielu autorów wskazuje na ścisły związek między przyspieszeniem procesów globalizacji a wzrostem przestępczości, w tym przestępczości zorganizowanej. Zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego, jednym z poziomów, na którym funkcjonuje zjawisko globalizacji jest globalizacja „świata podziemnego, przestępczego, mafii, narkotyków, masowego handlu bronią, prania brudnych pieniędzy, unikania płacenia podatków, oszustw finansowych. To też dzieje się w skali globalnej”³⁹. Paweł Starosta pisał: „Tryumf rynkowego

³⁸ K. Krzysztofek, *Na usługach kapitału*, „Rzeczpospolita” 14 III 2000.

³⁹ *Nasz kruchy świat*, wywiad z Ryszardem Kapuścińskim, „Gazeta Wyborcza” 29-30 IX 2001; Wzrost współzależności międzynarodowych może prowadzić, w wielu przypadkach, do wzrostu nietolerancji, szowinizmu i nacjonalizmu, w skrajnie agresywnej postaci, zagrażających między-

indywidualizmu nie musi kierować współczesnego świata na drogę pokojowego społeczeństwa rynkowego. Zamiast tego, komercyjnie sterowany indywidualizm stykający się z wieloma opresywnymi strukturami władzy skłaniać może coraz więcej osób do stosowania przemocy i ekstremizmu w celu rozwiązywania ich kłopotów”⁴⁰.

Należy sądzić, że mimo erozji sił państwa narodowego, w dającej się przewidzieć perspektywie państwo narodowe pozostanie dla większości ludzi podstawowym punktem odniesienia ich tożsamości. Rozwiązania wielu problemów, odpowiedzi na wyzwania i zagrożenia, także te związane z globalizacją, ludzie oczekują i będą oczekiwać przede wszystkim od swoich rządów. Nic też nie wskazuje na to, by w dającej się przewidzieć przyszłości jakkolwiek inna instytucja mogłaby zastąpić państwo narodowe w gwarantowaniu bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, mimo zmieniających się zagrożeń i sposobów ich neutralizowania czy ograniczania⁴¹. W ocenie Anthony’ego Giddensa, globalizacja osłabia część władzy, jaką zawsze rozporządzały państwa, łącznie z tą, która leżała u podstaw keynesowskiego zarządzania gospodarką. Z drugiej jednak strony tworzy nowe zapotrzebowania, a także nowe możliwości odradzania tożsamości lokalnych⁴².

Globalizacja a wartość pokoju w stosunkach międzynarodowych

Wielu zwolenników miał w latach 90. pogląd, że globalizacja sprawia, iż wojna na wielką skalę raczej w przyszłości nie wybuchnie⁴³. Rozwój gospodarki rynkowej w skali globalnej sprzyja demokracji, a rozprzestrzenianie się demokracji na świecie oznacza powiększanie strefy pokoju. Świat, który byłby w przeważającej części demokratyczny, pisał Samuel Huntington w „trzeciej fali demokracji”, byłby światem w dużym stopniu pozbawionym przemocy w skali międzynarodowej⁴⁴. Bowiern demokratyczny system polityczny ma, w ocenie zwolenników tego podejścia (neoliberalnego), kluczowe znaczenie dla postępowania państwa na arenie międzynarodowej. W ocenie Francisca Fukuyamy, postępy nauki i techniki stymulują rozwój gospodarczy, ten z kolei prowadzi ku demokracji i globalizacji. „Świat integruje się dzięki rozwojowi technologii, handlu i inwestycjom, dzięki wymianie

narodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. M. Ceślarczyk, *Współczesne wyzwania globalne a bezpieczeństwo międzynarodowe*, w: *Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, red. J. Tymanowski, Toruń 2001, s. 25.

⁴⁰ P. Starosta, *op.cit.*, s. 62.

⁴¹ P. Kennedy, *op. cit.*, s. 155 i n.; A. Baring, *Czy Niemcom się uda? Pożegnanie złudzeń*, Wrocław 2000, s. 118.

⁴² A. Giddens, *op. cit.*, s. 33.

⁴³ Tamże, s. 122-123.

⁴⁴ S. P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, Warszawa 1995.

pomysłów, które pobudzają wzrost gospodarczy i umożliwiają rozprzestrzenianie się demokracji. Tam, gdzie rozwija się gospodarka, demokracja idzie w jej ślady”⁴⁵. Globalizacja sprzyja rozwojowi liberalnej demokracji. Zasady wolnego rynku wymuszają niejako demokratyzację systemów wewnętrznych państw, a wzrost liczby państw demokratycznych wzmacnia wartość pokoju w stosunkach międzynarodowych (państwa demokratyczne nie prowadzą konfliktów zbrojnych między sobą, rywalizacja militarna ma miejsce między państwami niedemokratycznymi oraz między państwami demokratycznymi i niedemokratycznymi)⁴⁶. Zwolennicy podejścia neoliberalnego do wyjaśniania zagadnień międzynarodowych akcentują, że zadaniem polityki zagranicznej państw demokratycznych jest „poszerzanie demokratycznej strefy pokoju”, bowiem w ten sposób wzmacniają one bezpieczeństwo własnego kraju i bezpieczeństwo międzynarodowe. Postulat poszerzania demokratycznej strefy pokoju był jednym z najbardziej eksponowanych celów polityki administracji Billa Clintona (w nim zawierała się istota doktryny Clintona w polityce zagranicznej)⁴⁷.

Punktem kulminacyjnym procesu dziejowej ewolucji, mówią zwolennicy omawianej opcji, jest liberalna demokracja i kapitalistyczna gospodarka rynkowa, zaś globalizacja w płaszczyźnie gospodarczej i informacji (a stopniowo i w pozostałych) jest procesem nieodwracalnym⁴⁸. Zwolennicy podejścia neoliberalnego i transnarodowego do wyjaśniania stosunków międzynarodowych podkreślają, że narastające współzależności międzynarodowe prowadzą do sytuacji, w której rozwój jednych państw i społeczeństw jest warunkowany coraz bardziej rozwojem innych. Zagęszczająca się sieć powiązań między społeczeństwami i państwami prowadzić ma do sytuacji, w której konflikty zbrojne na większą skalę staną się niemożliwe. Skala istniejących współzależności ma sprawiać, że uczestnicy takich konfliktów więcej mogą stracić niż zyskać. Kapitał finansowy i wielkie korporacje, które wywierają coraz większy wpływ na funkcjonowanie rządów, zainteresowane są stabilnymi, pokojowymi stosunkami międzynarodowymi. Dokonują ekspansji przy użyciu środków ekonomicznych. Stąd, pomijając nawet groźbę samounicestwienia (związaną z istniejącymi nadal arsenałami nuklearnymi), użycie sił zbrojnych w większej skali ma być nieopłacalne ekonomicznie. Rywalizacja o terytoria, zajmowanie nowych obszarów w dobie globalizacji traci na znaczeniu. Geopolityka ustępuje przed geoeconomiką, rywalizacja ekonomiczna zastępuje rywalizację przy użyciu instrumentów militarnych na polu walki.

Po przeciwnej stronie wyżej omówionego stanowiska znajdują się zwolennicy poglądu, że procesy globalizacyjne nie tylko nie wzmacniają pokoju międzynarodowego,

⁴⁵ F. Fukuyama, *Globalizacja bez końca...*

⁴⁶ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996; S. P. Huntington, *Trzecia fala...*

⁴⁷ Zob. *Narodowa strategia bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzanie*, w: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D. B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba, Warszawa 1997.

⁴⁸ F. Fukuyama, *Koniec historii – 10 lat później*. „Gazeta Wyborcza” 19-20 VI 1999.

lecz wręcz odwrotnie, niosą z sobą wiele elementów konfliktogennych, tak dla sytuacji wewnętrznej państw, jak i dla relacji między państwami. Wolny rynek i demokracja wcale nie muszą iść w parze. W ocenie George'a Sorosa, jednego z największych spekulantów finansowych, ale także filantropów, rozwój gospodarczy nie jest ściśle związany z rozwojem swobód demokratycznych. Nie ma prostego związku między kapitalizmem a demokracją. Liberalna gospodarka rynkowa współwystępuje z różnymi politycznymi reżimami, a fundamentalizm rynkowy, charakteryzujący się absolutnym zaufaniem do sił rynkowych, pisze Soros, jest dziś dla społeczeństwa otwartego groźniejszy, niż jakakolwiek totalitarna ideologia⁴⁹.

Rozwój procesów globalizacji bez barier ochronnych – turbokapitalizm (tak Edward Luttwak nazywa pozbawioną hamulców gospodarkę światową z jednym modelem ekonomicznej wydajności narzuconą całemu światu)⁵⁰, globalizacji charakteryzującej się absolutnym zaufaniem do sił rynkowych (kult praw rynku) prowadzi do zaostrzania się konfliktów społecznych wewnątrz państw (narastania wrogości wobec wszystkiego co obce, wojen domowych przeciw mniejszościom, wzrostowi dążeń separatystycznych) oraz narastania napięć i konfliktów między państwami. Globalizacja, piszą autorzy pracy *Pałapka globalizacji*, nie musi, ale może prowadzić do konfliktów zbrojnych, jeśli nie uda się ujarzmić uwolnionych sił międzynarodowej ekonomii. Konieczne jest więc przywrócenie państwa państwu i prymatu polityki przed gospodarką. Alternatywą jest globalne spięcie⁵¹.

W tej grupie stanowisk podkreśla się, że globalizacja nie prowadzi do zmniejszania dysproporcji rozwojowych między Północą a Południem. Wręcz przeciwnie, dysproporcje te narastają. Korzyści z globalizacji odnoszą przede wszystkim państwa trójkąta: USA i Ameryka Północna, UE i Europa, Japonia i niektóre państwa Azji Południowo-Wschodniej. W ocenie Ryszarda Kapuścińskiego groźna prawda, do której niewielu chce się przyznać, brzmi: bogactwo jednych jest uzależnione od ubóstwa innych. Narastają dysproporcje między państwami należącymi do cywilizacji rozwoju i cywilizacji przetrwania, bo cały postęp, cała rewolucja technologiczna dokonuje się w świecie bogatych, a biedni (np. większość państw afrykańskich) tkwią w bezruchu, praktycznie nie mają do tej rewolucji dostępu. „Rosnące obszary nędzy i dysproporcje w podziale bogactwa, coraz większe przepaście cywilizacyjne – to bomby zegarowe, które mogą zagrozić nam wszystkim. Bieda rodzi frustrację. A biedni obserwujący rosnące bogactwo innych są sfrustrowani podwójnie. Frustracja zaś zawsze szuka ujścia w agresji. Ta agresja będzie coraz bardziej zagrażała bezpieczeństwu świata”⁵². Bieda, postępujący wraz z rozwojem globalizacji rozdział między Północą a Południem

⁴⁹ G. Soros, *op.cit.*, s. 19 i n.

⁵⁰ E. Luttwak, *op. cit.*

⁵¹ H.-P. Martin, H. Schumann, *op. cit.*, s. 17 i n.

⁵² *Świat rozpedzony, świat uśpiony*, wywiad z Ryszardem Kapuścińskim, „Gazeta Wyborcza” 24-26 XII 1999.

uważane są w tym podejściu za jeden z głównych czynników konfliktogennych wewnątrz i na zewnątrz państw. Względny dobrobyt minimalizuje prawdopodobieństwo konfliktów zbrojnych między państwami. Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju (1 I 2000) bardzo mocno wyeksponował tezę, że bieda i nadmierne dysproporcje ekonomiczne zagrażają pokojowi. Przy czym problemem nie jest brak zasobów w świecie, ale dysproporcje w ich użytkowaniu. Zachodzi pilna potrzeba ponownego przemyślenia modeli rozwojowych⁵³. Coraz częściej stawiane jest też pytanie, czy można „kupować” postęp ekonomiczny kosztem pogarszania poziomu życia dużych grup społecznych? Nawet w państwach Europy Zachodniej wzrasta liczba ludzi „odrzuconych”, „wykluczonych” (około 25% ogółu społeczeństw).

Po ataku terrorystycznym na USA (11 IX 2001) – mimo dominującego nadal emocjonalnego podejścia do wyjaśniania przyczyn i następstw zamachu na *World Trade Center* i Pentagon oraz dominującej, także w Polsce, żądzy odwetu i wymierzenia przez USA i NATO „sprawiedliwości” – w wypowiedziach, przynajmniej niektórych polityków i analityków pojawiła się istotna sugestia, by w zwalczaniu światowego terroryzmu w większym niż dotychczas stopniu wykorzystać środki polityczne i ekonomiczne: umacniać ład demokratyczny wewnątrz państw i podjąć z nową siłą problem światowej nędzy. Beznadziejna bieda, mówił w jednym z wywiadów Bronisław Geremek, rodzi straszliwą frustrację, pchającą do tolerowania terroryzmu jako jedyne go środka walki⁵⁴. Natomiast James D. Wolfensohn, prezes Banku Światowego, pisał, że co prawda bieda sama w sobie nie prowadzi od razu i wprost do konfliktów, a tym bardziej do terroryzmu, ale bieda bywa jednym z głównych czynników sprawczych wojen domowych. A kraje targane konfliktami stają się rajem dla terrorystów. Zdaniem Wolfensohna „naszym wspólnym celem musi być przeto eliminacja nędzy, rozwijanie poczucia przynależności i sprawiedliwości po to, by wprowadzić do głównego nurtu globalnej gospodarki i globalnej wspólnoty ludzi pozostających dotychczas na ich marginesie”⁵⁵. W ocenie George’a Sorosa, w walce z terroryzmem, oprócz środków militarnych, potrzebne jest również stworzenie konstruktywnego programu zwalczania nierówności i niesprawiedliwości, jakie pociąga za sobą globalizacja, nierówności, które przyczyniają się do tego, iż ktoś taki jak Osama bin Laden zyskuje zwolenników⁵⁶.

Po zamachu terrorystycznym na USA, dla wielu polityków, dziennikarzy i analityków większego znaczenia niż dotychczas nabrały tezy Samuela P. Huntingtona, czołowego przedstawiciela tzw. kulturowego podejścia do wyjaśniania przyczyn wojen i konfliktów międzynarodowych. Jedną z tez Huntington zawiera

⁵³ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 roku*, „Gazeta Wyborcza” 31 XII 1999-1 I 2000.

⁵⁴ Wywiad z Bronisławem Geremkiem, „Gazeta Wyborcza” 15-16 IX 2001; Por. *Nasz kruchy świat*, wywiad z Ryszardem Kapuścińskim...

⁵⁵ J. D. Wolfensohn, *Wyzwanie dla naszego pokolenia*, „Rzeczpospolita” 24 X 2001.

⁵⁶ G. Soros, *Brakujące elementy dobra publicznego*, „Rzeczpospolita” 17 X 2001.

w stwierdzeniu, że procesy globalizacji, utożsamiane z cywilizacją zachodnią czy tylko z amerykańską, prowadzą do modernizacji pewnej liczby państw innych cywilizacji, ale nie jest to równoznaczne z „westernizacją” społeczeństw niezachodnich. Zapożyczaniu rozwiązań technicznych i technologicznych od Zachodu towarzyszy bardzo często sprzeciw wobec przenoszeniu zachodnich wzorców kulturowych i odrzucanie wartości zachodnich („tak” dla modernizacji, „nie” dla okcydentalizacji). W ocenie Huntingtona, wyłaniający się ład światowy będzie opierał się na współpracy państw w ramach poszczególnych cywilizacji (np. sojusze). Najniebezpieczniejsze dla pokoju światowego będą konflikty o podłożu kulturowym między cywilizacjami. Odrodzenie religijne, w tym odrodzenie islamu (reislamizacja), jest m.in. odpowiedzią na napięcia i alienację będące skutkiem modernizacji. Globalizacja, postrzegana bardzo często jako przejaw uniwersalistycznych aspiracji Zachodu, prowadzi do nasilających się konfliktów z innymi cywilizacjami (przede wszystkim z islamem), przekonanymi o wyższości swojej kultury i systemu wartości⁵⁷.

W tym nurcie rozważań wskazuje się, że ponieważ owoce i koszty globalizacji rozkładają się nierówno dla poszczególnych społeczeństw, państw, regionów, cywilizacji, a najwięcej zyskują najwyżej rozwinięte państwa cywilizacji zachodniej⁵⁸, to dlatego rozwój procesów globalizacji w oparciu o wzorce polityczne, ekonomiczne i kulturowe Zachodu postrzegany jest stosunkowo często przez znaczną część społeczeństw cywilizacji niezachodnich jako imperializm Zachodu, a jeszcze częściej jako imperializm Stanów Zjednoczonych. Bowiem to Stany Zjednoczone są dzisiaj główną siłą napędową globalizacji, a zarazem jej głównym beneficjentem. Jest to też jedna z przyczyn tego, że najbardziej skrajne formy protestu (włącznie z atakami terrorystycznymi) przeciwko globalizacji, amerykańskiej, okcydentalizacji skierowane są w pierwszej kolejności przeciwko jednemu dziś w świecie supermocarstwu. Państwa i społeczeństwa „wyłączone” z dobrodziejstw wzrostu gospodarczego (ponad 2 mld ludzi to mieszkańcy krajów, w których przez dwie ostatnie dekady wzrost gospodarczy był minimalny) obarczają zazwyczaj odpowiedzialnością Stany Zjednoczone i Zachód za niekorzystne dla siebie przejawy obecnego etapu procesów globalizacji.

W tym miejscu warto nawiązać do dyskusji, w której stawiane jest pytanie, czy atak terrorystyczny na USA 11 września 2001 r. był przede wszystkim wynikiem fanatyzmu religijnego, wyrastającego z fundamentalizmu islamskiego, różnic kulturowych i religijnych (przejawem konfliktu między cywilizacjami), czy też bardziej następstwem polityki Stanów Zjednoczonych, szczególnie w regionie Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej? W trwającej na ten temat dyskusji wskazuje

⁵⁷ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*

⁵⁸ Dla 2/3 ludności, zamieszkujących kraje słabo rozwinięte globalizacja nie jest nośnikiem postępu, ale oznacza jeszcze szybciej rosnące dysproporcje i powrót neokolonializmu korporacji, które zastępują dawne państwa kolonialne. I. Czaja, *Globalizacja, globalizm, przedsiębiorczość – szanse i zagrożenia*, w: *Globalizacja...*, s. 70.

się na wiele motywów, którymi kierują się członkowie radykalnych ugrupowań islamskich, dokonujących w okresie pozimnowojennym zamachów terrorystycznych skierowanych przeciwko Zachodowi, a w pierwszej kolejności przeciwko Stanom Zjednoczonym. Oczywiście, dyskusja nad motywami, którymi kierują się terroryści w żaden sposób nie może być traktowana jako próba usprawiedliwiania ich czynów. Powinna być postrzegana jako istotny element działań, mających na celu skuteczniejszą walkę z głównym nurtem współczesnego terroryzmu politycznego, którym jest terroryzm bazujący na fundamentalizmie islamskim⁵⁹. W zależności od akcentowania poszczególnych motywów i celów ataku terrorystycznego na USA z 11 września 2001 r. występują też różnice co do tego, jaka powinna być odpowiedź na te ataki ze strony USA i NATO, a także jakie będą długofalowe zmiany w polityce bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i innych państw. Zdaniem Zbigniewa Brzezińskiego, ataki terrorystyczne przeciw Ameryce wynikają przede wszystkim z niezadowolenia z amerykańskiej polityki w regionie Bliskiego Wschodu (np. bezgranicznego poparcia USA dla polityki Izraela wobec Palestyńczyków – sponsorowania przez USA kolejnych wojen Izraela, polityki prowadzonej wobec Iraku, polityki USA wobec Arabii Saudyjskiej i in.)⁶⁰. Niewątpliwie, utworzenie koalicji antyterrorystycznej i jej utrzymanie wymagać będzie istotnych zmian w dotychczasowej polityce amerykańskiej wobec tego regionu, w tym uznawania w większym stopniu stanowiska państw Unii Europejskiej i proponowanych przez nią rozwiązań konfliktów bliskowschodnich (np. potrzeba większego zaangażowania się USA w szybkie utworzenie państwa palestyńskiego). W ocenie czołowego publicysty amerykańskiego Roberta D. Kaplana zamach terrorystyczny na Stany Zjednoczone wpłynie m.in. na powrót do *realpolitik* w amerykańskiej polityce zagranicznej, w tym na mniejszą skłonność USA do interwencji humanitarnych oraz na przykładanie przez Stany Zjednoczone większej wagi niż dotychczas do obrony własnego terytorium⁶¹. Dla wielu atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. jest kolejnym przejawem dążeń fundamentalizmu islamskiego do zbudowania porządku boskiego na ziemi opartego na szariacie, budowy islamskiego „Państwa Boga”⁶². Jeszcze inni, atak terrorystyczny na USA postrzegają jako kolejny, tragiczny etap na drodze realizacji wizji nie tyle zderzenia cywilizacji, co bardziej „wojny cywilizacji”. Podkreślają, że cywilizacje zawsze walczyły i walczą między sobą i tak już być musi⁶³.

⁵⁹ Nie do zaakceptowania jest stanowisko, w myśl którego poszukiwanie przyczyn aktów terrorystycznych, dążenie do lepszego poznania i zrozumienia tego zjawiska oznacza wybaczenie czy jakikolwiek stopień akceptacji dla działań terrorystycznych. Badanie źródeł terroryzmu nie może być utożsamiane z szukaniem wytłumaczenia dla działań terrorystycznych. Zob. W. Gadomski, *Zderzenie cywilizacji w globalnej wiosce*, „Gazeta Wyborcza” 27-28 X 2001.

⁶⁰ *Czas na zmianę polityki*, wywiad ze Zbigniewem Brzezińskim, „Gazeta Wyborcza” 20 IX 2001.

⁶¹ R. D. Kaplan, *Powrót historii*, „Gazeta Wyborcza” 22-23 IX 2001.

⁶² Zob. J. Kaczmarek, *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wrocław 2001.

⁶³ W. Gadomski, *Zderzenie cywilizacji w globalnej wiosce...; Natomiast w ocenie prezydenta Francji, Jacquesa Chiraca, trzeba obalić zrodzoną ze strachu tezę, że atak na WTC i Pentagon jest przejawem narastającego procesu starcia kultur i cywilizacji. Przyjąć ją – to wpaść w pułapkę zastawioną*

Inne pytanie, które się pojawia w związku z omawianą grupą zagadnień, to czy utworzenie koalicji antyterrorystycznej i tzw. pierwsza wojna XXI wieku wzmocni, czy osłabi podziały na Północ i Południe? Jakie będą jej krótko-, średnio- i długookresowe następstwa dla bezpieczeństwa narodowego poszczególnych państw i bezpieczeństwa międzynarodowego w skali regionów i całego globu? W kontekście tragedii związanej z atakiem terrorystycznym na USA, mając na uwadze jego implikacje dla rynków finansowych, bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz dla pozostałych sfer życia społecznego, okazało się również w jak bardzo zglobalizowanym świecie żyjemy i jak ściśle są to powiązania. Jak szybko i jak poważne następstwa ten akt terroru spowodował dla całego globu na płaszczyźnie ekonomicznej oraz w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

Wpływ globalizacji na kształt systemu bezpieczeństwa w skali globalnej

Globalizacja czynnikiem sprzyjającym budowie systemu kooperatywnego bezpieczeństwa w skali globalnej?

Państwa dążą do zapewnienia swojego bezpieczeństwa za pomocą dwóch zasadniczych strategii: poprzez przedsięwzięcia jednostronne oraz poprzez współpracę z innymi państwami. Globalizacja sprzyja kierowaniu się drugą z wymienionych strategii. Zwolennicy tej opcji – która wydaje się dominować – podkreślają, że procesy globalizacji, ich przejawy i efekty, wzmacniają świadomość, że realizowana przez państwa narodowa polityka bezpieczeństwa wiąże bezpieczeństwo narodowe coraz bardziej z bezpieczeństwem innych państw oraz bezpieczeństwem międzynarodowym. Procesy szybko narastających współzależności i globalizacji sprzyjają odchodzeniu od myślenia o bezpieczeństwie własnym w kategoriach gry o sumie zerowej oraz działań unilateralnych. Globalizacja wzmacnia współzależność interesów bezpieczeństwa współczesnych państw. Bezpieczeństwo narodowe poszczególnych państw jest w coraz większej mierze funkcją bezpieczeństwa międzynarodowego. Wzrost roli i znaczenia podmiotów pozarządowych oraz ewolucja charakteru wyzwań i zagrożeń niemilitarnych sprzyjają preferowaniu przedsięwzięć kolektywnych (multilateranych) w celu umacniania bezpieczeństwa.

przez terrorystów, którzy chcą doprowadzić do konfrontacji ludzi, kultur i religii. Tezie zderzenia cywilizacji, mówił Chirac, należy przeciwstawić inną rzeczywistość polityczną, moralną i kulturalną, wolę dialogu wszystkich kultur oraz związane z nią jasne i bezwarunkowe potwierdzenie wartości, które nas konstytuują. J. Chirac, *XXI wiek – wspólna misja*, przemówienie wygłoszone w Paryżu 15 października 2001 roku z okazji otwarcia 31. sesji Konferencji Ogólnej UNESCO, „Gazeta Wyborcza” 20-21 X 2001.

Zwolennicy globalizacji często odwołują się do argumentacji, że sprzyja ona budowie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w skali globalnej, a w dalszej perspektywie budowie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Istotą systemu kooperatywnego bezpieczeństwa jest stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących ze sobą i wzajemnie uzupełniających się instytucji, które doprowadzić mają do tak ścisłych powiązań natury politycznej, prawnej, ekonomicznej, kulturalnej (nawet bez formalnych podstaw prawnomiędzynarodowych), że użycie siły do realizacji celów polityki narodowej staje się niemożliwe lub zupełnie nieprawdopodobne (nieoptymalne). Etapem na tej drodze mają być regionalne systemy kooperatywnego bezpieczeństwa. Najbardziej zaawansowana budowa takiego systemu ma miejsce w Europie.

Trafna wydaje się być argumentacja, że większości wyzwań i zagrożeń, które niosą z sobą procesy globalizacji, nie można pokonać siłą militarną, co było dawniej normalnym sposobem uwalniania się przez państwa od zagrożeń naruszających ich bezpieczeństwo. Arsenaty nuklearne, parasol antyrakietowy czy dywizje pancerne nie są w stanie zatrzymać efektu cieplarnianego, ograniczyć spekulacji finansowych, zatrzymać przepływu narkotyków, zapobiec aktom terrorystycznym⁶⁴. Atak terrorystyczny na *WTC* i Pentagon wzmocnił argumentację, że klasyczne instrumenty obrony, np. potężna armia, sojusze, są niezbyt przydatne do prowadzenia walki z terrorystami, gdzie „cywile walczą z cywilami”. O bezpieczeństwie obywateli w takim przypadku nie decydują nawet najpotężniejsze siły zbrojne, lecz przede wszystkim skuteczność działania służb specjalnych i policji.

W ocenie wielu autorów, globalizacja, będąc następstwem wzrostu współzależności, prowadzi do rozbudowy wspólnych interesów, instytucjonalizacji i do wzrostu zaufania w życiu międzynarodowym. Sprzyja współpracy, prowadzi do ewolucji architektury bezpieczeństwa międzynarodowego poprzez wzrost znaczenia tzw. miękkich składników bezpieczeństwa międzynarodowego (negocjacje, zapobieganie konfliktom)⁶⁵. W tym kontekście należy widzieć też postulat zgłoszony przez sekretarza generalnego ONZ Kofi Annana, by w rozwiązywaniu sporów i konfliktów międzynarodowych przechodzić od kultury reagowania do kultury prewencji (zapobiegania kryzysom).

Niektórzy zwolennicy globalizacji, eksponując, z ich punktu widzenia, pozytywne następstwa globalizacji dla bezpieczeństwa międzynarodowego, wskazują, że jednym z nich jest erozja tradycyjnych sojuszy dwu i wielostronnych. Wydaje się, że proces ten obejmuje także w coraz większym stopniu *NATO*. Faktem jest, że sojusz ten ewoluje z klasycznego sojuszu obronnego w coraz luźniejsze ugrupowanie polityczno-obronne i staje się coraz bardziej koalicją wspólnego bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim, sojuszem między Ameryką a Europą⁶⁶. Wraz z kolejnymi

⁶⁴ P. Kennedy, *op. cit.*, s. 150.

⁶⁵ K. Żukrowska, *op. cit.*

modyfikacjami doktryny strategicznej tego sojuszu, zmianą jego funkcji oraz kolejnymi etapami poszerzania więzi polityczne w NATO stawać się będą istotniejsze od tradycyjnych więzi sojuszniczych, w których eksponowano wymiar zobowiązań militarnych. Zdaniem Katarzyny Żukrowskiej, wraz z postępami globalizacji i związanym z tym „zмирzchem tradycyjnych sojuszy” coraz mniejsze będzie zapotrzebowanie na wejście kolejnych państw do NATO⁶⁷. Również zdaniem znanego politologa niemieckiego, Ernsta-Ottona Czempieła, tradycyjne struktury obrony, np. NATO, powinny odgrywać coraz mniejszą rolę. Nie rozszerzanie NATO, a demokratyzacja społeczeństw ma pozwolić na osiągnięcie całkowitego bezpieczeństwa w Europie⁶⁸.

Jednym z przejawów kształtowania się kooperatywnego bezpieczeństwa ma też być coraz większe przyzwolenie na „interwencje humanitarne”, które kierując się priorytetem praw człowieka przed suwerennością państw, mają sprzyjać wzmocnieniu demokracji w skali globu, a tym samym pokojowi. W okresie pozimnowojennym stopniowe uznawanie zdobywał pogląd, że ingerencja w sprawy wewnętrzne innego kraju (naruszenie suwerenności) jest pełna niebezpieczeństw, jednak jej zaniechanie może być jeszcze groźniejsze⁶⁹. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii z tym związanych jest sprawa legitymizacji interwencji humanitarnej z użyciem siły (np. dyskusja na ten temat po interwencji NATO w Jugosławii w 1999 r.).

Globalizacja czynnikiem utrudniającym budowę systemu kooperatywnego bezpieczeństwa w skali globalnej?

Porównując globalizację w płaszczyźnie gospodarczej i politycznej, zdecydowanie bardziej zaawansowane są działania zmierzające do zarządzania globalizacją gospodarczą niż polityczną (Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu). Formułowane są pytania, czy jest możliwe, by w dającej się przewidzieć perspektywie globalną gospodarkę, którą już mamy, będzie można uzupełnić o globalną politykę? Czy proces globalizacji politycznej będzie sterowany demokratycznie, czy autorytarnie? Jakie zasady, regulacje i instytucje miałyby stanowić podstawę tego zarządzania? Ideę rządu światowego tylko nieliczni uważają za realną perspektywę⁷⁰. Pojawia się też pytanie, kto miałby organizować ład światowy w płaszczyźnie bezpieczeństwa. Organizacje globalne i regionalne (ONZ, OBWE) są słabe, chociaż podstawą instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych jest nadal system ONZ. Jedną z propozycji „zarządzania globalnego” w płaszczyźnie politycznej jest postulat zastąpienia spotkań G-8,

⁶⁶ Z. Brzeziński, *Powiekszyć sojusz, powiekszyć Europę*, „Rzeczpospolita” 31 V 2001.

⁶⁷ K. Żukrowska, *op. cit.*, s. 17.

⁶⁸ „Frankfurter Allgemeine” 25 II 1995.

⁶⁹ G. Soros, *op. cit.*, s. 279.

⁷⁰ Zob. A. Giddens, *op. cit.*, s. 126 i n.

przedstawicielei najbogatszych państw świata, konferencjami organizacji działających obecnie na rzecz współpracy regionalnej (np. Unia Europejska, Unia Afrykańska, *Mercosur*, *ASEAN*, *NAFTA* itd.). Jest to projekt zorganizowania nowego ładu światowego na bazie istniejących organizacji współpracy regionalnej⁷¹.

Demokracja systemów politycznych państw nie przekłada się w takim samym stopniu na demokrację („demokratyczność”) stosunków międzynarodowych. W ocenie Romana Kuźniara, globalizacja rozumiana jako centralizacja (czy koncentracja) władzy międzynarodowej zmniejsza poziom demokracji życia międzynarodowego. Globalizacji bowiem towarzyszy centralizacja podejmowania decyzji dotyczących spraw światowych w nielicznych państwowych i pozapaństwowych ośrodkach. Często globalizację, jako centralizację, utożsamia się z amerykańską ze względu na dominację USA w sferze finansów, handlu międzynarodowym, cyberprzestrzeni, korporacji transnarodowych, bezpieczeństwa międzynarodowego⁷². Mimo że globalne wpływy USA pozwalają im na kształtowanie systemu globalnego zgodnie z własnymi interesami (przez niektórych polityków amerykańskich lansowana jest teza, że co jest dobre dla Ameryki, jest dobre również dla świata), to sprawowanie światowego przywództwa przez jedyne dzisiaj supermocarstwo też jest ograniczone. Zbigniew Brzeziński w pracy *Bezład* pisał, że Stany Zjednoczone nie są w stanie sprawować przywództwa w okresie pozimnowojennym m.in. z następujących względów: państwa nie zaakceptują tego, aby USA były światowym policjantem; Stanom Zjednoczonym brak odpowiednich zasobów, by być światowym bankierem; USA nie są światowym moralistą, bo nie są wzorem bez skazy, nie są wzorem dla wszystkich, a wręcz odwrotnie, amerykański styl życia jest odrzucany przez ubogie masy i przez całe kontynenty⁷³. Jednakże już w kolejnej pracy *Wielka szachownica* Brzeziński akcentował, że polityka Stanów Zjednoczonych musi bezwzględnie dążyć do dwóch celów: do utrwalenia dominującej pozycji (hegemonii) Ameryki na okres co najmniej pokolenia oraz do stworzenia struktury geopolitycznej zdolnej amortyzować nieuchronne wstrząsy i napięcia, zbudowania systemu bezpieczeństwa euroazjatyckiego z decydującą rolą USA jako głównego stabilizatora i arbitra⁷⁴. Jediną alternatywą dla przywództwa (hegemonii) Ameryki jest, zdaniem Brzezińskiego, globalna anarchia, stopniowy rozpad globalnej stabilizacji, eskalacja międzynarodowych konfliktów. Zatem, Ameryka jest „niezastąpioną” potęgą globalną⁷⁵. W kontekście pełnionej przez USA w okresie pozimnowojennym roli jedyne go supermocarstwa pojawiają się też opinie, że

⁷¹ *Nowy ład światowy*, fragmenty przemówienia premiera Belgii Guy Verhofstadta wygłoszonego w Warszawie 23 października 2001 roku. „Gazeta Wyborcza” 24 X 2001.

⁷² R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna...*, s. 10; Zob. B. May, *Widerstände gegen die Globalisierung*, „Internationale Politik” nr 7/ 2001, s. 32 i n.

⁷³ Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1993, s. 81 i n.

⁷⁴ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998.

⁷⁵ Z. Brzeziński, *Demokracja wobec globalizacji*, „Przegląd Politologiczny” nr 40-41/1999, s. 65.

globalizacja i zagrożenia z nią związane służą legitymizowaniu działań hegemonicznych USA, jako gwaranta powszechnego spokoju, pokoju i bezpieczeństwa. Z faktu dominującej roli USA w stosunkach międzynarodowych poszczególne państwa wyprowadzają jednakże różne wnioski dla prowadzonej przez siebie polityki bezpieczeństwa. Wielce zróżnicowany jest też ich stopień akceptacji dla pełnionej przez Stany Zjednoczone roli międzynarodowej.

Zdaniem Samuela Huntingtona, krąg państw, które uważają, że ich interesy są zbieżne z interesami USA stale się kurczy (postępuje samotność jedyne supermocarstwa). Związane jest to w dużym stopniu z kontrowersyjnymi działaniami samych Stanów Zjednoczonych (m.in. unikaniem przez USA poddaniu się regułom międzynarodowym, do których przyjęcia starają się je nakłonić inne państwa – np. w sprawie globalnego ocieplenia, powołania do życia Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz kontrowersji związanych z użycia siły przeciwko Jugosławii, odrzuceniem przez Senat USA w 1999 r. ratyfikacji traktatu o zakazie prób z bronią jądrową, odrzuceniem przez USA ratyfikacji protokołu z Kioto)⁷⁶. W ocenie George'a Sorosa, najsilniejszy opór wobec podporządkowania swoich działań prawu i instytucjom międzynarodowym, mającym na celu regulowanie globalnej gospodarki (a tym samym ograniczenie fundamentalizmu rynkowego, wprowadzenia pewnych ograniczeń dla funkcjonowania korporacji międzynarodowych), wychodzi ze Stanów Zjednoczonych. Wyraźny jest brak woli politycznej rządzących w Stanach Zjednoczonych, by wzmacniać instytucje międzynarodowe (w tym ONZ i Radę Bezpieczeństwa) i samemu respektować ich zasady (dylemat polityki amerykańskiej, czy być samotnym supermocarstwem, czy też przywódcą wolnego świata). Choć to szokuje, pisze Soros, ale USA stały się najbardziej reakcyjnym krajem na świecie pod względem zachowania wszelkich oznak suwerenności⁷⁷. Wydaje się, że również narastająca tendencja do kształtowania się wielobiegunowości w stosunkach międzynarodowych (układu pentagonalnego), do wylaniania się nowych ośrodków siły gospodarczej i politycznej nie jest korzystna dla prób organizowanego pod przywództwem Stanów Zjednoczonych *global governance* i ładu światowego w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa w dłuższym przedziale czasowym.

Atak terrorystyczny na USA w dniu 11 września 2001 r., budowa koalicji antyterrorystycznej pod przywództwem USA sprzyjają wzmocnieniu pozycji USA (raczej w krótkim wymiarze czasowym), ale nie tyle roli hegemonia, ile akceptacji dla roli USA jako *primus inter pares*. Z drugiej jednak strony, wspomniany zamach sprawił, że – jak to ujął Bronisław Geremek – „zniknęło przekonanie, że po zakończeniu zimnej wojny ład międzynarodowy może być gwarantowany przez jedno supermocarstwo. W istocie rzeczy Stany Zjednoczone przestały być postrzegane od 11 IX 2001 roku jako gwarant stabilizacji na świecie”⁷⁸. Światowe

⁷⁶ S. P. Huntington, *Samotność supermocarstwa*, „Forum” 18 IV 1999.

⁷⁷ G. Soros, *op. cit.*, s. 283.

⁷⁸ Wywiad z Bronisławem Geremkiem ...

supermocarstwo okazało się niemal bezbronne wobec ataku fanatyków, gotowych poświęcić własne życie w imię nienawiści do Stanów Zjednoczonych, symbolu Zachodu i globalizacji. Przyczyny tej wrogości, jak już wspomniano, są rozmaite. Wyrastają m.in. z dogmatów religijnych islamu, celów politycznych fundamentalizmu islamskiego, dominacji USA w świecie, polityki prowadzonej przez Stany Zjednoczone wobec Bliskiego Wschodu, negatywnych następstw globalizacji utożsamianej głównie z USA.

Jednym z istotnych argumentów używanych przez sceptyków, co do możliwości „zarządzania” globalizacją, jest przekonanie, że każde państwo stara się maksymalizować własne korzyści czerpane z globalizacji w poszczególnych sferach jej przejawiania się. Główną rolę odgrywają interesy narodowo-państwowe, interesy partykularne, a nie wspólne interesy globalne. Możliwości stworzenia globalnej wspólnoty interesów wydają się wielce ograniczone. Za globalizacją zagrożeń i wyzwań nie postępuje wspólne w skali globu ich rozwiązywanie. Uznanie priorytetu tego, co ogólnoludzkie, za główny imperatyw epoki, o co apelował chociażby Michaił Gorbaczow w drugiej połowie lat 80., jest nadal szczytnym ideałem, bardzo dalekim od realizacji. W dającej się przewidzieć perspektywie taka wspólnota interesów jest najbardziej realna w reagowaniu na zanieczyszczenie środowiska oraz w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu i narkobiznesu. O ile terroryzm jest uważany już od wielu lat za jedno z głównych zagrożeń globalnych, to po ataku terrorystycznym na USA po raz pierwszy walka z nim może przybrać również globalny charakter (koalicja antyterrorystyczna). Może to być ważny czynnik wzmacniający strategię kooperacyjną, a osłabiający strategię partykularną (egoistyczną) w podejściu do rozwiązywania problemów globalnych. Zarazem może to być czynnik sprzyjający kształtowaniu świadomości globalnej oraz nowej etyki światowej, jako bardzo ważnego etapu na drodze budowy społeczeństwa globalnego (patriotyzmu globalnego?). Prezydent Francji, Chirac, w jednym z przemówień wygłoszonych po 11 września 2001 r. podkreślał, że obowiązkiem polityków i rządzących jest ucywilizowanie globalizacji, przyznanie pierwszeństwa interesowi ludzi, wszystkich ludzi. Przyznać pierwszeństwo interesowi ludzi, mówił Chirac, to zająć się poważnie pewnymi podziałami coraz trudniejszymi do zniesienia, a przede wszystkim podziałem na Północ i Południe⁷⁹.

W tym kontekście pojawia się pytanie, czy procesy globalizacji, najbardziej pogłębione w płaszczyźnie gospodarczej i informacyjnej, sprzyjają wykształcaniu się etyki globalnej? Globalizacja gospodarcza stawia zysk przed zasadami (kult zysku). Zaś etyka globalna musiałaby opierać się na takich zasadach, jak: umiar, poszanowanie odmienności, samoograniczenie w postępowaniu państw (szczególnie mocarstw i supermocarstw) i pozostałych podmiotów stosunków międzynarodowych, nieakceptowanie dysproporcji rozwojowych, działanie na rzecz dobra wspólnego (dobra ludzkości), ograniczanie egoizmów państwowych

⁷⁹ J. Chirac, *XXI wiek – wspólna misja...*

i narodowych⁸⁰. Oczywiście, wzrost znaczenia norm moralnych (wzoru postępowania w nich zawartych), czynnika etycznego w stosunkach międzynarodowych oraz postępy w rozwoju etyki globalnej sprzyjają budowie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa, opierającego się na zasadzie wspólnego bezpieczeństwa. Problemem jest jednak akceptowanie i stosowanie zasad etyki globalnej w praktyce przez wszystkich bądź prawie wszystkich uczestników życia międzynarodowego. Co prawda postępuje uniwersalizacja wartości i norm moralnych, kształtowanie się i utrwalanie nowych, uniwersalnych standardów norm moralnych w stosunkach międzynarodowych⁸¹, jednakże droga do wykształcenia się etyki globalnej, humanizującej procesy globalizacji i stosunki międzynarodowe wydaje się być jeszcze daleka.

Nie należą do odosobnionych głośy, że mając na uwadze zróżnicowanie kulturowe i cywilizacyjne świata nie sposób wypracować powszechnie uznanych ogólnoswiatowych norm moralnych, a dążenia do budowy etyki globalnej są przejawem ekspansji cywilizacji zachodniej i interesów państw zachodnich (np. dyskusja nad tzw. wartościami azjatyckimi, w tym kwestie związane z konfliktem priorytetu praw jednostki i praw kolektywnych). Ale obok występowania takich opinii, stosunkowo szerokim uznaniem cieszy się pogląd, że są takie wartości, które są wspólne wszystkim kulturom, religiom i systemom etycznym i na nich należy oprzeć budowę etyki globalnej. Cytowany już prezydent Francji Chirac mówił: „Nie bójmy się potwierdzać istnienia uniwersalnej etyki, z której zrodziła się Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. W przeciwieństwie do tego, co twierdzą wrogowie wolności i fanatycy, etyka ta nie jest modelem zachodnim, koniem trojańskim wyklętych cywilizacji. Ta etyka jest humanizmem. Jest etyką wszystkich ludów, wszystkich narodów, wszystkich religii”⁸².

Na jeszcze inną kwestię zwraca uwagę Alvin Toffler. W jego ocenie w XXI w. staniemy w obliczu głębokiego kryzysu moralnego na skalę planety, który obali wiele tradycyjnych zasad panujących systemów religijnych i filozoficznych. Przyczyną owego kryzysu będzie stosowanie w coraz szerszej skali kolejnych osiągnięć biotechnologii⁸³.

Globalizacja a regionalizacja i następstwa współwystępowania tych tendencji dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego

Procesom globalizacji towarzyszy ożywienie procesów regionalizacji współpracy gospodarczej i politycznej. Niezależnie od oceny stopnia wpływu globalizacji na wzmocnienie procesów integracji regionalnej⁸⁴, wpływ ten jest niemal po-

⁸⁰ Szerzej zob. J. Świniarski, *Koncepcje etyki globalnej a bezpieczeństwo europejskie*, w: *Współczesne problemy globalne...*

⁸¹ Zob. R. Kuźniar, *Czynnik etyczny w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1990; G. K. Kindermann, *Aussenpolitik im Widerstreit. Spannung zwischen Interesse und Moral*, „Internationale Politik” nr 9/1997.

⁸² J. Chirac, *XXI wiek – wspólna misja...*

⁸³ *Przyszłość już nadeszła*, rozmowa z Alvinem Tofflerem, „Polityka” 8 I 2000.

wszechnie uznawany. Wywołuje to szereg implikacji. W tym miejscu pragnę odnieść się tylko do wpływu tego procesu na bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe.

Po rozpadzie układu bipolarnego ma miejsce wzrost znaczenia regionalnego wymiaru bezpieczeństwa. Postępuje regionalizacja bezpieczeństwa zarówno w sensie zagrożeń, jak i sposobów oraz form jego zapewnienia⁸⁵. Z samej logiki procesów integracyjnych wynika, że – przechodząc przez kolejne stadia (od strefy wolnego handlu do unii gospodarczej i unii politycznej) – na etapie budowy unii politycznej procesy te obejmują w coraz szerszej skali płaszczyznę bezpieczeństwa. Wśród funkcjonujących obecnie ugrupowań regionalnych (UE, ASEAN, NAFTA, Liga Państw Arabskich, WNP) integracja polityczna najwyższy poziom osiągnęła w Unii Europejskiej. Najbardziej wymownym przejawem tego jest rozwój w okresie pozimnowojennym Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO)⁸⁶. Rozwój ETBiO jest jednym z następstw przyspieszenia integracji zachonioeuropejskiej w płaszczyźnie politycznej. Zarazem oznacza, że integracja europejska obejmuje coraz bardziej dziedziny tradycyjnie należące do kompetencji państw narodowych: politykę zagraniczną, bezpieczeństwo i obronę. Istotą ETBiO jest przyjęcie przez państwa UE większej odpowiedzialności za swoją obronę. Jest to też dążenie, by w wymiarze bezpieczeństwa relacje Stany Zjednoczone – Europa Zachodnia rozwijały się w kierunku bardziej partnerskim. Wraz z rozwojem integracji politycznej UE więzi europejskie w dziedzinie bezpieczeństwa będą stawać się silniejsze od więzi euroatlantyckich. W tym kontekście istotnym wyzwaniem dla polityki bezpieczeństwa Polski jest pogodzenie lojalności sojuszniczej wobec USA (głównego sojusznika) z aspiracjami do członkostwa w UE. Członkostwo Polski w UE będzie oznaczać dla naszego kraju akceptację dla osiągniętego już etapu integracji politycznej i w dziedzinie bezpieczeństwa.

Bardzo realna jest perspektywa, że światowy system bezpieczeństwa międzynarodowego pierwszej połowy XXI w. opierać się będzie na coraz ściślejszych powiązaniach sojuszniczych w ramach regionalnych ugrupowań integracyjnych oraz na relacjach między względnie niezależnymi politycznie regionalnymi ugrupowaniami integracyjnymi. Wzmacnia to tezę zawartą w tych prognozach, które przewidują utrzymywanie się fragmentaryzacji świata w dziedzinie bezpieczeństwa (różne modele i systemy bezpieczeństwa regionalnego) mimo postępującej w wielu dziedzinach globalizacji świata.

⁸⁴ W ocenie A. Gwiazdy, postępująca globalizacja jest najważniejszym czynnikiem zewnętrznym, wpływającym na ożywienie procesów regionalizacji współpracy gospodarczej i politycznej. A. Gwiazda, *Globalizacja i regionalizacja ...*, s. 89.

⁸⁵ E. Haliżak, *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, w: *Stosunki międzynarodowe ...*, s. 292 i n.

⁸⁶ Szerzej zob. R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000; J. Varwick, *Die „Euroarmee“. Rasante Weiterentwicklung europäischer Sicherheitsstrukturen*. „Internationale Politik” nr 9/2001.

ZAKOŃCZENIE

Procesy globalizacji na wszystkich niemal płaszczyznach ich przejawiania się niosą z sobą tak szansę, jak i zagrożenia. Dotyczy to również bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Istnieje daleko idące zróżnicowanie stanowisk w kwestii ocen następstw globalizacji dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Wydaje się, że na przełomie XX i XXI w., po kryzysie finansowym z lat 1997-1998, wzrosła ilość ocen negatywnych. Niezwykle istotnym wyzwaniem stojącym przed polityką bezpieczeństwa państw jest wzmacnianie tych następstw globalizacji, które oceniane są jako korzystne dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Jednocześnie ważne jest podejmowanie skutecznych działań, które prowadzą do ograniczania zagrożeń związanych z procesami globalizacji. Główny problem z tym związany to brak odpowiedniej woli politycznej do ściślejszej koordynacji działań w skali globalnej oraz wypracowanie takich mechanizmów *global governance* w dziedzinie bezpieczeństwa, które zostaną zaakceptowane przez niemal wszystkie państwa. Globalizacja, niosąc z sobą realne problemy dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, nie przekroczyła jeszcze tego etapu, w którym wymuszałyby także nowe i skuteczne formy rozwiązywania tychże problemów w skali globalnej.